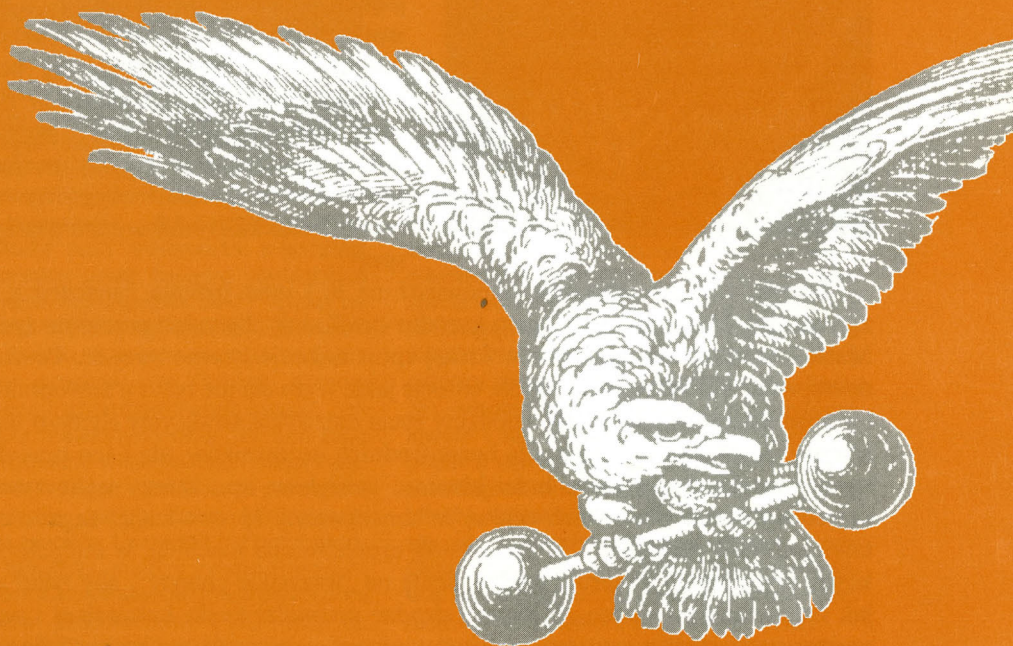


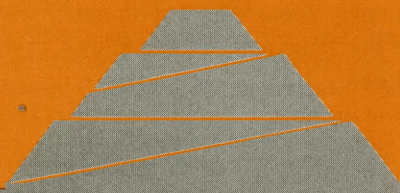
# PRZEGLĄD SOKOLI

ISSN 1505-3083



nr 5

Kraków 2000



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W KRAKOWIE





Niegdys upatrywano w sporcie, wśród wielu wartości, również tę niezwykle społecznie istotną, jaką było wychowywanie młodzieży zgodnie z zasadami etyki, uczciwości w sportowej rywalizacji, a nawet w umiejętności godnego przyjmowania porażki.

Czy dziś jest to tylko tęskne wspomnienie ideału, który i dawniej był trudny do osiągnięcia?

Czy w czasach, gdy sportowcy występujący w prestiżowej imprezie, o zasięgu europejskim, grożą strajkiem w przypadku poddania ich antydopingowej kontroli, a rozwydrzeni kibice piłkarscy w regularnych bijatykach sięgają terror i popłoch na ulicach cywilizowanej Europy, można jeszcze mówić w sposób wiarygodny o pozytywnych skutkach edukacji młodzieży przez sport?

Trudno dać jednoznaczną odpowiedź na te i inne pytania związane z takimi zjawiskami. Dotyczą one bowiem kształtu cywilizacji obecnego przełomu tysiącleci. Materii szerszej niż sport, ale w której sport zajmuje istotne miejsce. Powszechna dostępność widowisk sportowych, emocje jakie wyzwała nie tylko u zawodników, ale i u obserwatorów, czyni z tej dziedziny życia niezwykle atrakcyjny element masowej kultury. Atrakcyjny nie tylko dla bezpośrednich uczestników, ale i (co prawda z innych powodów) dla wielu ludzi biznesu, polityków itp., którzy wykorzystują go często wyłącznie dla swoich celów, w konsekwencji sprowadzając zagadnienie do tzw. „robienia pieniędzy”. W ten sposób uruchomiona machina, w atmosferze rynkowej konkurencji generuje przyzwolenie na „wszystkie chwyt”, aby tylko zarobić jak największe pieniądze. W prostej drodze prowadzi to do kulturalnej i moralnej pauperyzacji sportowego środowiska, ponieważ masowość w skomercjalizowanym świecie oznacza często dogadanie gustom prostaków. W massmediach jakże często kreuje się dla społeczeństwa postawy prymitywne, agresywne, nie mające nic wspólnego z pięknem sportowej rywalizacji. Upadają autorytety, a intensywniej proces psucia społeczeństwa, zwłaszcza tej jego części, która jest nam najdroższa – młodzieży.

Już dziś obserwujemy nasilanie się awantur przy okazji imprez sportowych. Przy czym rzecz charakterystyczna, że nie wszystkie dyscypliny sportowe obciążone są tymi dewiacjami. Czy ktoś słyszał o burdach wśród kibiców np. szermierki, łyżwiarstwa, tenisa, gimnastyki i wielu innych jeszcze dziedzin? Chociaż o wiele łatwiej jest wyliczyć te, z którymi w sposób oczywisty związane są zjawiska kryminogenne.

W tej sytuacji należałoby się zastanowić, czy warto wszystkie dyscypliny sportu z taką samą siłą wspomagać? Zwłaszcza gdy wspomaganie ma swoje źródło w budżecie państwa lub gminy, czyli pieniądzach zaczerpniętych z kieszeni każdego z nas.

Czołem!

Konrad Firlej





Andrzej Pawłowski

# Dzień „Sokoła” 1999 r.

## Przemówienie wygłoszone 18 września 1999 roku na otwarciu Dnia „Sokoła”

**D**ziś obchodzimy „Dzień Sokoła” – nasze sokole święto. 60 lat temu nie można było święcić żadnych uroczystości. 60 lat temu wybuchła druga wojna światowa, a według najnowszych badań nie o godzinie 4.45 salwami pancernika „Schleswig-Holstein” na Westerplatte, lecz zrzuconymi o godzinie 4.40 bombami przez eskadrę niemieckich bombowców nurkujących Ju-87 Stuka na miasteczko Wieluń (woj. łódzkie). Zbombardowano miasto, w którym nie było żadnych obiektów wojskowych. Oprócz domów mieszkalnych zbombardowano szpital. Zginęło 1200 niewinnych ofiar. W tym dniu zbombardowano wiele polskich miast i wsi. 1 września – piątek – jak dobrze pamiętam ten słoneczny, piękny dzień. Mieszkalem wtedy we Lwowie. Lwów też był bombardowany w tym dniu, między innymi zniszczono dworzec Czerniowiecki (towarowy) i dom mieszkalny pracowników PKO przy ul. Piłsudskiego. Pamiętam komunikaty radiowe – niezrozumiałe dla nas – *Uwaga! Czekolada nadchodzi. I pamiętam komunikaty: Westerplatte się broni! Te nas krzepiły. Mieli się bronić 12 godzin – bronili się 7 dni. Polska broniła się bohatersko. Bronili jej wszyscy – dorośli i młodzież, żołnierze i cywile. Nie sposób ich wszystkich wymienić. Wymienię tych, którzy stali się symbolami bohaterstwa i poświęcenia. A więc harcerze i harcerki broniący się do upadłego w parku Kościuszki w Katowicach na wieży spadochronowej. Ich doczesne szczątki barbarzyńcy hitlerowscy zrzucili z wieży na ziemię w bezprzykładnym akcie zdziczenia i profanacji. Harcerze i gimnazjaliści, którzy 20 września bronili swojego rodzinnego miasta Grodna przed atakującymi oddziałami Armii Czerwonej, która realizując postanowienia Paktu Ribbentrop–Mołotow, zdradziecko zaatakowała wschodnie ziemie*

Rzeczypospolitej 17 września 1939 r. A więc kapral Dziechciarz – działonowy przeciwpancernej armaty 37 mm ze szwadronu tychże armat 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej, dowodzonej przez ówczesnego płk. dypl. Stanisława Maczka, który ogniem swojego działka zniszczył siedem czołgów niemieckich atakujących górę Wysoka koło Jordanowa i zginął rozstrzelany zapalającą amunicją. Kapral Dziechciarz spalił się na węgiel. Kpt. Władysław Raginis, dowódca odcinka obrony „Wizna” (nad Narwią k. Łomży), broniąc się do ostatka w schronie bojowym i nie chcąc się poddać Niemcom, popełnił samobójstwo. Podobnie płk Stanisław Dąbek, dowódca Łądowej Obrony Wybrzeża, wolał wybrać śmierć niż poddanie się w ostatnich chwilach obrony Kępy Oksywskiej. Na polu walki zginęli generałowie: Mikołaj Bołtuć, Stanisław Grzmot-Skotnicki, Józef Kustron, Franciszek Wład.

Dalej są bohaterzy obrońcy Poczty Polskiej – cywilni pracownicy, którzy po kilkogodzinnej obronie gmachu poddali się, po wprowadzeniu do walki przez Niemców miotaczy płomieni. Zostali rozstrzelani.

18 września 1939 r. przed Niemcami broniła się Warszawa, Modlin, Gdynia – Kępa Oksywska, rejon umocniony Hel, Lwów; przed Sowieciami broniło się Wilno.

Dlaczego wspominam, co było 60 lat temu?

Dla was to odległa historia i bardzo dawne zdarzenia. Mówię o tym, abyście wiedzieli i pamiętali, że w 1939 r. Polska jako pierwsze państwo powiedziała Hitlerowi „Nie!” na jego bezczelne żądania zagarnięcia Wolnego Miasta Gdańska i eksterytorialnej linii kolejowej oraz autostrady przez nasze terytorium, łączących ówczesne Pomorze Zachodnie z ówczesnymi Prusami Wschodnimi, które wtedy wchodziły w skład III Rze-





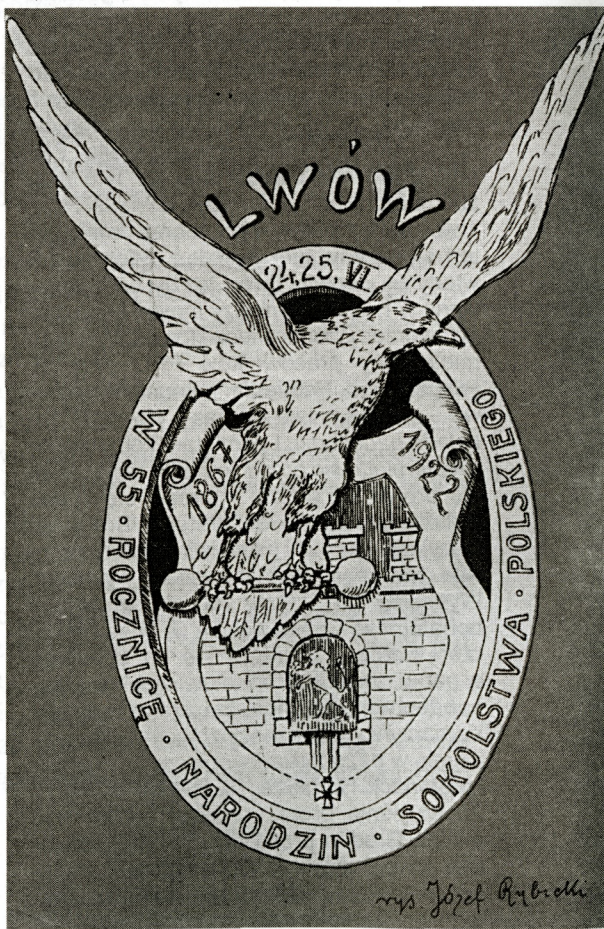
szy Niemieckiej. To polskie „Nie” zostało wypowiedziane przez Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej. 5 maja 1939 r. Józef Beck powiedział w Sejmie: *Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da... Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor.*

To zdecydowane odrzucenie żądań Hitlera przez ówczesny polski rząd tym bardziej warte jest podkreślenia, że wcześniej Francja i Anglia – europejskie mocarstwa doby międzywojennej – zgodziły się na zabór Austrii, Czechosłowacji i rejonu Kłajpedy (wybrzeże bałtyckie Litwy) przez hitlerowskie Niemcy. To daje wam powód do dumy, że jesteście Polakami, daje wam prawo do chodzenia z dumnie podniesioną głową. Na to prawo do dumy zapracowali czynem wasi dziadkowie i babcie, wasze matki i ojcowie. Ale by mieć świadomość prawa do dumy narodowej, trzeba znać historię swojej Ojczyzny i swojego Narodu, który wydał takich wspaniałych synów i córki jak Jan Paweł II, Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie, a także Zygmunt Wróblewski i Karol Olszewski, którzy jako pierwsi na świecie skroplili tlen i azot z powietrza w 1883 roku w Krakowie, w budynku usytuowanym na rogu ulic św. Anny i Jagiellońskiej.

Proszę was, nie zachwycajcie się bezkrytycznie Zachodem, a zwłaszcza Ameryką. Znając numer butów Michela Jordana i wzrost graczy NBA, nie zapominajcie, ale pamiętajcie o takich wspaniałych polskich sportowcach jak: Janusz Kusociński – zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 roku w biegu na 10 km, który we wrześniu 1939 roku bronił Warszawy jako żołnierz i zginął rozstrzelany w Palmirach w 1940 roku za udział w Ruchu Oporu; Helena Marusarzówna – wspaniała narciarka w konkurencjach alpejskich, kurierka ruchu oporu, aresztowana i rozstrzelana przez Niemców; Stanisław Marusz – wicemistrz świata w skokach narciarskich w Lahti (1938 r.), wielokrotnie olimpijczyk i Mistrz Polski w skokach narciarskich,

który po aresztowaniu przez Niemców uciekł z więzienia na Montelupich, wykonując brawurowy skok przez mur okalający więzienie; Bronisław Czech – wszechstronny narciarz, olimpijczyk, wielokrotny Mistrz Polski, członek ruchu oporu, więziony i zamordowany przez Niemców w Oświęcimiu; jak wreszcie Urszula Stępińska – członkini „Sokoła” Podgórskiego, uczestniczka Mistrzostw Świata w gimnastyce w Pradze w 1938 roku, członkini AK, aresztowana i zamęczona przez niemieckich oprawców w 1944 roku.

Kochani! Polska jest najwyższym dobrem! Warto dla Niej żyć, teraz trzeba dla Niej dobrze się uczyć, by w dojrzałym życiu mądrze i skutecznie dla Niej pracować.







Jerzy Majeran

## TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” W GORLICACH W LATACH 1892–1918

Powstanie styczniowe stanowiło jeszcze jeden tragiczny protest narodu polskiego przeciw uciskowi narodowemu, jaki wywierały na nasz kraj państwa zaborcze. Beznadziejność zmagania i smutny epilog ponownie potwierdziły poprzednie doświadczenia krwawych i bohaterskich zrywów narodu polskiego w warunkach izolacji politycznej i braku jakiegokolwiek pomocy ze strony wielu państw ówczesnej Europy przyjaźnie ustosunkowanych do Polaków.

Po tych bolesnych doświadczeniach w okresie stuletniej niewoli zrozumiano, że mimo olbrzymiej dozy patriotyzmu, drzemającego w narodzie, i heroicznej postawy walka zbrojna nie przyniesie efektów wobec miazdzącej przewagi zaborców. W tych warunkach naród polski musiał zarzucić radykalną i krwawą formą walki z zaborcą i podjął, w myśl ogólnie wówczas panującego pozytywizmu, metodę gruntownego przekształcania wszystkich dziedzin życia na bardziej postępowe formy rozwojowe. Miały one w przyszłości wzmocnić siły i spistość narodu oraz przygotować go do skutecznej walki z ciemnością. Jedną z nowych form pracy w narodzie polskim było krzewienie i utrzymanie tężyzny fizycznej, a jednym ze środków do tego celu – uprawianie ćwiczeń fizycznych i sportów w szeregach powstałej w roku 1867 we Lwowie organizacji TG „Sokół”. Wkrótce towarzystwo rozprzestrzeniło swoją działalność na inne miejscowości byłej Galicji.

Niejednokrotnie czołową rolę organizatorów ognisk towarzystwa odgrywali uczestnicy powstania styczniowego, którzy znaleźli w Galicji schronienie przed represjami rządu carskiego. Między innymi w Gorlicach, które w tym czasie niczym nie różniły się od wielu podobnych małych i dość ubogich miast ówczesnej Galicji, założycielem i długoletnim prezesem „Sokoła” był Wojciech Biechoński, jeden z przywódców powstania styczniowego.

Postać Wojciecha Biechońskiego jest nierozłącznie związana z historią tamtego powstania. Po ukończeniu szkoły podchorążych w Cuneo we Włoszech wraca tuż przed samym wybuchem powstania do kraju, gdzie mimo młodego wieku obejmuje początkowo funkcje emisariusza Rządu Narodowego i komisarza województwa krakowskiego. Podczas powstania, z chwilą upadku dyktatury Mariana Langiewicza, Biechoński obejmuje stanowisko komisarza okręgowego miasta Warszawy, a następnie zostaje sekretarzem stanu, czyli ministrem Rządu Narodowego. Po pewnym czasie zostaje oddelegowany przez Rząd Narodowy w ważnej misji do Krakowa. W jakiś czas potem zostaje mianowany na nadzwyczajnego komisarza ziem ruskich i województwa krakowskiego. Działalność i historyczne znaczenie w ruchu wolnościowym Wojciecha Biechońskiego wypukla Jerzy Żuławski w swym dramacie pt. „Dyktator”.

Projekt utworzenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Gorlicach zrodził się podczas towarzyskiego zebrania grupy najbardziej aktywnych gorlickich mieszczan. Przewodniczyli spotkaniu: sprawujący urząd burmistrza Wojciech Biechoński i ówczesny marszałek powiatu Edward Miłkowski. Zebranie to odbyło się 12 maja 1872 r. i zdecydowało ostatecznie o powstaniu gniazda, stanowiącego jeszcze filię Towarzystwa Lwowskiego. Zanim jednak doszło do powołania oficjalnego Towarzystwa, inicjatorzy tej myśli musieli pokonać trudności natury organizacyjnej i politycznej.

Wybrana spośród obecnych komisja miała zająć się opracowaniem statutu celem przedłożenia go do zatwierdzenia przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie. Pierwotnie opracowany statut nie odpowiadał ówczesnym władzom galicyjskim, które odrzuciły go, powołując się na drobne usterki w jego formie.

Pierwsze walne zgromadzenie 21 czerwca 1892 r. usunęło zakwestionowane przez namiest-





nictwo usterki w statucie, po czym powtórnie oddano go do zatwierdzenia przez cenzurę ck Namiestnictwa. Ostatecznie statut zostaje zatwierdzony reskryptem Namiestnictwa we Lwowie 20 lipca 1892 r. L.55 197 i od tej daty rozpoczyna się oficjalna działalność TG „Sokół” w Gorlicach.

Pierwszy paragraf statutu wydanego przez drukarnię Józefa Knapika w Gorlicach określa nazwę Towarzystwa, która w pełnej formie brzmi: *Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Gorlicach*. Następne paragrafy stwierdzają, że Towarzystwo posługuje się we wszelkich sprawach natury urzędowej pieczęcią z godłem sokoła w locie, przy czym Sztandar Towarzystwa, używany w celach reprezentacyjnych, ozdobiony był tym samym symbolicznym godłem. W dalszej kolejności tkwiła najistotniejsza treść organizacji sokołej, mianowicie zadania i cele Towarzystwa oraz środki, jakie do nich prowadziły.

Zadaniem Towarzystwa miało być, jak głosił statut, *pielęgnowanie gimnastyki w ogóle, a w szczególności gimnastyki higienicznej, racjonalnej i wychowawczej*. Efektem spełnienia tych zadań przez członków Towarzystwa miało być wykształcenie poczucia *męskiej dzielności, karności i łączności*. W celu osiągnięcia tych wyników Towarzystwo było zobowiązane utrzymywać zakład gimnastyczny dla członków oraz szkoły dla uczniów i uczniów Towarzystwa. Sokół w Gorlicach według wskazań zawartych w statucie należał do Związku Towarzystw Gimnastycznych Sokół, ponadto nakładał na siebie obowiązek niesienia pomocy dla nowo powstałych gniazd „Sokoła”.

Obok działalności gimnastycznej statut wyszczególnia inne dyscypliny sportu, jak: szermierkę, jazdę konną, kolarstwo, pływanie, łyżwiarstwo i inne, które rozwijać i rozpowszechniać mieli wśród członków Towarzystwa specjalnie do tego uprawnieni instruktorzy, nauczyciele. Widać z tego wyraźnie, że ówczesny „Sokół” w Gorlicach nie ograniczał swoich zadań do uprawiania samej gimnastyki, lecz prowadził również działalność nad rozwojem innych gałęzi sportu, które w swym znaczeniu ogólnorozwojowym miały podnosić ciężar fizyczny wśród członków Towarzystwa. Obok tych zadań, mających wykształcić typ dobrze rozwiniętego fizycznie obywatela, Towarzystwo miało na uwadze propagandę rozwoju

gimnastyki i wychowania fizycznego na terenie Gorlic, w bliższej i dalszej okolicy, a środkiem do tego celu miały być publiczne ćwiczenia i zawody. Urządzanie wspólnych wycieczek i organizowanie zabaw towarzyskich miało wpłynąć na wyrobienie wśród członków Towarzystwa spistości i łączności.

W celu podniesienia i utrzymania indywidualnej kultury osobistej oraz poziomu intelektualnego członków Towarzystwa statut zalecał utrzymywanie przez gniazdo biblioteki. W obawie przed odrzuceniem statutu przez cenzurę Namiestnictwa nie zawierał on konkretnego programu rozbudzania uczucia patriotyzmu wśród członków Towarzystwa. Pod ostrożnie jednak sformułowanymi słowami statutu: *urządzanie wspólnych obchodów*, można – znając późniejszą działalność Towarzystwa – doszukać się i tej istotnej treści.

W dalszej swej części statut rozgraniczał należących do Towarzystwa członków, w zależności od zasług i ich funkcji, na cztery grupy. Pierwszą grupę stanowili członkowie honorowi, których mianowało na wniosek Wydziału Walne Zgromadzenie w uznaniu zasług za ich pracę w szeregach Towarzystwa lub za całokształt pracy na niwie obywatelskiej i społecznej. Członkom honorowym statut dawał specjalne uprawnienia, wyrażające się tym, że posiadali pełne prawa członków zwyczajnych bez obowiązku płacenia składek członkowskich.

Następną grupę tworzyli członkowie założyciele, którzy wstąpili do Towarzystwa do końca 1895 roku. Ich prawa w niczym nie odbiegały od uprawnień członków zwyczajnych.

Członkiem zwyczajnym stawał się każdy mężczyzna (statut ten jeszcze nie uwzględniał kobiet jako członkiń), posiadający dobrą opinię społeczną i wyrażający chęć wstąpienia w szeregi Towarzystwa, przy czym obowiązany był do złożenia osobistego oświadczenia, w którym deklarował się podporządkować wszelkim regulaminom oraz postanowieniom statutu.

Decyzję o przyjęciu kandydata w poczet członków zwyczajnych wydawał Wydział, na podstawie rekomendacji dwóch członków towarzystwa i swej uchwały. Członkowie zwyczajni obowiązani byli do wpłacenia wpisowego w wysokości dwóch koron oraz





miesięcznych składek wynoszących jedną koronę.

Członkowie zwyczajni posiadali prawo korzystania z urządzeń gimnastycznych i sportowych Towarzystwa oraz do bezpłatnego otrzymywania czasopisma związkowego, a także do korzystania z biblioteki.

Do całości obrazu działalności gorlickiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w latach 1892–1918 brakuje okresu czterech ostatnich lat, od roku 1915 do roku 1918. Działalność Towarzystwa w tym okresie została zawieszona na skutek działań wojennych.

**W** latach 1914–15 Gorlice stanowiły jeden z głównych i bardzo ważnych pod względem strategicznym placów boju I wojny światowej. W efekcie krwawych walk niemiecko-rosyjskich miasto zmienione zostało w wielką ruinę. Ocalało zaledwie kilka budynków. Przez szereg lat po zakończeniu wojny społeczeństwo Gorlic usuwało skutki straszliwych zniszczeń. Dopiero w latach 1920–25 zdołano miasto w części odbudować. W tych okolicznościach nie mogło być mowy o jakiegokolwiek działalności „Sokoła”.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości gorlickie Towarzystwo, jak zresztą całość sokolstwa polskiego, straciło wiele z charakteru przedwojennej działalności. Działalność o charakterze politycznym, zdążająca do współpracy i przywrócenia niepodległości narodowej, straciła sens po odzyskaniu wolności, wszelką zaś aktywność militarną przejęły z natury rzeczy inne czynniki państwowe. W zamian za to wzrosła w gorlickim Towarzystwie skala działalności sportowej, a lekkoatletyka rozwinęła się do dużych rozmiarów.

Opierając się na powyższych faktach, należy stwierdzić, że rok 1914 zamyka pierwszy okres działalności TG „Sokół” w Gorlicach. W latach 1914–1918 nastąpiła całkowita przerwa, a drugi okres działalności to lata międzywojenne, do wybuchu drugiej wojny światowej. Można jednak powiedzieć, że przedłużeniem działalności TG „Sokół” w Gorlicach na okres I wojny światowej był udział członków Towarzystwa w szeregach Legionów Polskich w walkach przeciw zaborcom. Wiadomo bowiem, że działalność „Sokoła” w Gorlicach w latach 1912–1914 skupiła się na przygotowaniu militarnym swych członków do przyszłych walk narodu







o wyzwolenie. Dopiero w obliczu wojennej grozy i trudu żołnierskiego życia członkowie Towarzystwa odczuli dobre skutki przygotowania, jakie otrzymali w szeregach stałych drużyn sokolich, polowych drużyn młodzieży sokolej i organizacji harcerskiej.

Organizowanie i działalność stałych drużyn sokolich nie ograniczały się tylko do terenu samego miasta, lecz sięgały na zaplecze wsi gorlickiego powiatu. Stałe drużyny sokole powstawały w takich gminach jak: Kobylanka i Dominikowice, przy udziale osiemdziesięciu chłopów, Sękowa i Siary – dwudziestu uczestników, w Krygu – czterdziestu oraz w Ropie i Szymbarku – po dwudziestu chłopów zrzeszonych w stałych drużynach sokolich.

Zakrojona na tak dużą skalę praca stałych drużyn sokolich w Gorlicach i na terenie powiatu wydawała obfite owoce w okresie przeprowadzania na tych terenach w sierpniu i wrześniu 1914 roku ochotniczej akcji werbunkowej do szeregów Legionów Polskich.

Akcją tą kierował w Gorlicach powstały w sierpniu 1914 roku Powiatowy Komitet Narodowy, którego skład stanowili w przeważającej części aktywni działacze „Sokoła”. Należeli do niego wówczas: Władysław Długosz, ks. Władysław Kędra, Emil Metzger, dr Maurycy Stern, dr Kazimierz Sczaniecki, dr Wincenty Szczepański i Feliks Tarczyński. Jako ósmy członek Towarzystwa na skład Komitetu wszedł członek Powiatowego Komisariatu Wojskowego Konstanty Laskowski. Po ukonstytuowaniu się PKN wszystkie główne funkcje objęli w nim członkowie TG „Sokół”. I tak prezesem został ówczesny prezes Powiatowej Rady Narodowej Władysław Długosz. Zastępcami prezesa zostali ks. Władysław Kędra i dr Wincenty Szczepański, sekretarzem Konstanty Laskowski, kierownikiem oddziału skarbowego – dr Wincenty Szczepański i kierownikiem oddziału administracyjnego – dr Kazimierz Sczaniecki.

Tak zorganizowany PKN rozpoczął szeroką akcję agitacyjno-propagandową, mającą na celu przekonanie młodzieży powiatu gorlickiego do ochotniczego wstępowania w szeregi Legionów. Równoległe do tej akcji wyszedł apel skierowany przez PKN do całego społeczeństwa miasta i powiatu gorlickiego o dobrowolne składanie funduszy i darów potrzebnych na pokrycie kosztów

pełnego wyekwipowania ochotników. Ta ostatnia akcja doprowadziła do zgromadzenia poważnej kwoty 50 000 koron, która pochodziła z darów poszczególnych instytucji publicznych i prywatnych osób. Akcji rekrutacyjnej PKN przygotowała grunt działalność TG „Sokół” w Gorlicach, które w szeregach stałych drużyn sokolich i drużyn polowych młodzieży sokolej wyćwiczyło do walki zbrojnej około 50 ludzi. Akcją tą kierował Powiatowy Komisariat Wojskowy pod przewodnictwem Adama Kowalskiego i długoletniego prezesa gorlickiego „Sokoła” Konstantego Laskowskiego, który pełnił funkcję zastępcy Komisarza Wojskowego.

W wyniku akcji rekrutacyjnej zgłoszenia ochotników z terenu miasta i powiatu napływały w takiej ilości, że po selekcji przeprowadzonej przez komisję poborową wybrano 120 osób, które w większości były członkami stałych drużyn sokolich i polowych drużyn młodzieży sokolej. Dla ochotników zaciągniętych do Legionów utworzono w budynku „Sokoła” wspólne kwatery oraz obóz, który miał na celu doszkolenie przyszłych legionistów. Kierujący się stopniem wyszkolenia ochotników PKN podzielił uczestników obozu na dwie części. Pierwszą z nich składającą się z 68 ludzi (w tym 30-osobowa drużyna sokoła) po kompletnym zaopatrzeniu jej przez miejscową ludność w mundury i żywność wysłano 13 września 1914 roku do miejsca koncentracji Legionów w Krakowie.

Drugą partię ochotników, liczącą 38 osób, wysłano do miejsca koncentracji w Choczni pod Wadowicami 21 września 1914 roku. Razem więc miasto i powiat gorlicki dostarczyły 106 ochotników.

Po wysłaniu ostatniej partii ochotników z terenu miasta Gorlic do Choczni działalność Powiatowego Komitetu Narodowego i Wojskowego Komisariatu w Gorlicach skończyła się na skutek zagrożenia miejscowego terenu przez wojska carskiej Rosji. Całość wysłanej ekipy gorlickich ochotników po przybyciu do miejsc koncentracji została podzielona na dwie części, z których jedną wcielono do Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego, drugą zaś do Drugiej Brygady Karpackiej, i w tych jednostkach walczyły one aż do czasu rozwiązania Polskiego Korpusu Posiłkowego.





Barbara Burnatowska

## Rola i znaczenie TG „Sokół” w Gorlicach 1918–1939

**D**wudziestoletnia działalność TG „Sokół” w Gorlicach miała wielkie znaczenie w dziedzinie umasowienia wychowania fizycznego w dziedzinie kulturalno-oświatowej i w dziedzinie wychowania obywatelskiego. TG „Sokół” w Gorlicach, będąc jedną z najstarszych organizacji i mając długoletnie doświadczenie, a przede wszystkim dużo zwolenników swej ideologii, musiało odegrać w życiu społeczeństwa gorlickiego większą rolę.

Początkowo w Polsce Odrodzonej pojawiały się głosy, że TG „Sokół” nie ma racji bytu, z chwilą gdy powstają inne stowarzyszenia sportowe, kulturalno-oświatowe, kluby sportowe. Twierdzenia te okazały się niesłuszne. Powstałe po wojnie nowe organizacje, jak „Strzelec”, Szkolne Koło Sportowe lub Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, nie miały takich warunków do rozwoju i wpływu jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

TG „Sokół” aż do II wojny światowej posiadało jedyną bazę sportową w Gorlicach: wspaniałą salę gimnastyczno-teatralną, boisko sportowe, strzelnicę, lodowisko, kort tenisowy, przyrządy, przybory, dysponowało wykwalifikowaną kadrą do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego, a to właśnie stanowiło podstawę do uprawiania i popularyzacji kultury fizycznej.

Działalność „Strzelca”, Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Szkolnego Koła Sportowego, Stowarzyszenia Żydowskiego „Bar-Koch-Ba” i dzikich drużyn sportowych nie zapisala się tak mocno w historii Gorlic, jak zdołało to uczynić TG „Sokół”.

Nie pominięto ważnych dyscyplin sportowych wyrabiających odwagę, wytrzymałość na trudy, karność, poczucie odpowiedzialności, orientację, estetykę ruchu, braterstwo, odczucie piękna takich dyscyplin jak: piłka siatkowa, piłka ręczna, piłka koszykowa, tańce, lekkoatletyka, kolarstwo, tenis ziemny, łyżwiarstwo, narciarstwo, gimnastyka przyrządowa i akrobatyczna, pły-

wanie i strzelanie. Popularyzowano wycieczki piesze, kolarskie, autobusem i pociągami, kuligi.

Mniej uwagi poświęcano piłce nożnej, uważano ją za dyscyplinę, którą może uprawiać dopiero ten, który osiągnął już wszechstronną sprawność fizyczną. W zasadzie nie uprawiano jej, ale przygotowano materiał i zezwalano swoim członkom na granie w istniejących drużynach piłki nożnej.

Boisko „Sokoła” wypełnione było zawsze ćwiczącymi druhami, druhnami oraz młodzieżą gimnazjalną, która – chociaż dysponowała swoim własnym boiskiem – przychodziła także ćwiczyć, zwłaszcza grać w piłkę siatkową i koszykową. W okresie wakacyjnym nie zabrakło młodzieży akademickiej, której w czasie pobytu w Gorlicach zezwolono uczęszczać na zajęcia wychowania fizycznego w „Sokole”.

Do południa boisko wypełniała młodzież szkolna. Mimo że istniały już stadion sportowy i boisko szkolne przy Gimnazjum im. Marcina Kromera, to boisko „Sokoła” dalej było atrakcyjne. W okresie zimowym całe życie sportowe skupiało się w sali „Sokoła” – jedynej sali gimnastycznej w Gorlicach.

Zadanie, jakie postawiło sobie do spełnienia Towarzystwo, zostało wykonane. TGS wychowało sprawnych, rozmiłowanych w uprawianiu wychowania fizycznego i sportu ludzi, którzy po II wojnie światowej stali się zawodnikami, organizatorami powstających klubów sportowych „Orla”, „Budowlanych”, „Karpatici” oraz inicjatorami nowo powstałego o podobnych celach Towarzystwa Kultury Fizycznej.





Drugim ważnym kierunkiem działania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” było krzewienie kultury i oświaty. W tej dziedzinie Towarzystwo odegrało tak samo ważną rolę, jak i w krzewieniu kultury fizycznej.

Działający przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego kinoteatr „Sokoła” był jedyną tego rodzaju placówką w Gorlicach. Istniejące Koło Dramatyczne dawało ludności przyjemną i kulturalną rozrywkę. Wśród zespołów artystycznych istniejących na terenie miasta było jednym z najaktywniejszych. Dysponowało własną salą z urządzeniami scenicznymi oraz dekoracjami i kostiumami, bogatą biblioteczką repertuarową, a przede wszystkim najlepszym zespołem amatorskim.

Skromna liczebnie biblioteka chlubnie spełniała swoje zadanie, krzewiąc zamiłowanie do czytelnictwa i rozwijając umiłowanie dobrej książki. Wielka sala gimnastyczna TGS była ośrodkiem skupiającym rzesze społeczeństwa gorlickiego, z relacji przeróżnych imprez kulturalno-oświatowych, dostarczając im godziwej i uszlachetniającej rozrywki.

Celem, który przyświecał TGS w Gorlicach, to zdrowy, wysportowany **człowiek**, dobry, wartościowy, współczujący innym, zdyscyplinowany **obywatel**, ale czujny na grożące niebezpieczeństwa **Polak**.

Właściwa działalność TGS w Gorlicach kończy się w roku 1939 wybuchem II wojny światowej. Na zagarniętych przez okupanta ziemiach zostają rozwiązane wszystkie organizacje, a między innymi i Towarzystwo Gimnastyczne w Gorlicach. Majątek Towarzystwa, ruchomy i nieruchomy, zostaje skonfiskowany i z dn. 18.07.1941 r. przepisany na własność Generalnego Gubernatorstwa.

Konfiskacie uległa parcela budowlana wraz ze stojącym na niej jednopiętrowym budynkiem, urządzenie sali gimnastycznej, sali teatralnej, dekoracje sceniczne, urządzenia i przybory operatorni kinoteatru, biblioteka i sprzęt muzyczny.

Po odzyskaniu niepodległości istniejące przed wojną organizacje rozpoczynają swoją działalność. Wznawia także swoją pracę Związek Sokolstwa Polskiego. Przeniesiony ze zburzonej Warszawy do Krakowa Zarząd Związku, po zgłoszeniu swych statutów do Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

nych i po zalegalizowaniu, wzywa istniejące przed wojną gniazda do wznowienia działalności.

TG „Sokół” w Gorlicach zgłosiło do rejestracji swoje stowarzyszenie w maju 1945 r. i po otrzymaniu zezwolenia ze Starostwa Powiatowego w Gorlicach rozpoczęło swoją działalność od czerwca 1945 r.

Pierwsze zebranie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Aleksandra Świrada. Wybrany w 1939 r. Zarząd Towarzystwa, po dokończonym kilku osób i dokonaniu pewnych zmian w podziale funkcji, przedstawiał się następująco: Aleksander Świrad – prezes, Wilhelm Woźniak – zastępca prezesa, Walenty Zauderer – sekretarz (potem Adam Jarkiewicz), Mieczysław Piotrowski – zastępca sekretarza, Stefan Woźniak – skarbnik, Stanisław Kalita – zastępca skarbnika, Apolinary Jarkiewicz – gospodarz, natomiast Konstanty Laskowski, Tadeusz Turowicz, Stanisław Kantorek – członkowie zarządu. Funkcję naczelnika pełnił nadal Władysław Mróz.

Ze 161 członków, którzy należeli w sierpniu 1939 r., zgłosiło swoją dalszą przynależność 126.

Podczas dwuletniego działania zarząd odbył 10 posiedzeń. Praca szła w kierunku odzyskania utraconego majątku, zakupywania najpotrzebniejszego sprzętu, zwiększania funduszy. Opierając się na dekrety o majątkach opuszczonych i porzuconych, Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” zwrócił się do Sądu Grodzkiego o przywrócenie majątku prawowitemu właścicielowi. W efekcie Starostwo Powiatowe w Gorlicach zezwoliło Towarzystwu na objęcie z powrotem w posiadanie majątku ruchomego (z pewnymi zastrzeżeniami). Majątek nieruchomy został zrabowany lub zniszczony. W okresie wojny ubyto z inwentarza TGS około 1000 książek, sprzęt biblioteczny, biblioteka sceniczna, urządzenia garderoby, ponad 20 kostiumów. Zniknęło 10 instrumentów muzycznych i fortepian. Przepadł prawie cały inwentarz sportowy.

Starania zarządu o uzyskanie z powrotem sali gimnastyczno-kinoteatralnej i operatorni wraz z zachowanymi urządzeniami od Państwowego Przedsiębiorstwa „Film Polski” nie odniosły żadnego skutku.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało pozbawione możliwości uprawiania ćwiczeń gimnastycznych w okresie zimowym i rozwinięcia działalności kulturalnej.





Stan ten nie mógł już ulec zmianie. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa, że wszystkie kina działające w okresie okupacji (kino w gmachu „Sokoła” prowadzone było przez okupanta) przechodzą pod Zarząd Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski”, odmówiono TGS w Gorlicach otrzymania koncesji na prowadzenie kinoteatru oraz zwrotu sali i operatorni.

Brak warunków do pracy zniechęcił członków Towarzystwa do dalszej działalności. TGS przestało istnieć na mocy decyzji Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie z 26.08.1947 r., a cały majątek polecono przekazać gminie Gorlice.



Gorlicka sokolnia jest dziś kinem. Pozostała tylko informacyjna tabliczka

**Stefania Rydarowska**

## HISTORIA SZTANDARU GORLICKIEGO „SOKOŁA”

21 czerwca 1892 roku dwudziestosiedmioosobowa grupa inteligencji gorlickiej z burmistrzem Wojciechem Biechońskim założyła w Gorlicach Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. W tym dniu odbyło się pierwsze walne zebranie członków, na którym zatwierdzono statut Towarzystwa. Od tej daty zaczyna się prawne istnienie Towarzystwa i działalność Wydziału. Pierwszym prezesem obrano Wojciecha Biechońskiego. Jemu i jego rodzinie Towarzystwo zawdzięcza swój sztandar. Wojciech Biechoński był fundatorem sztandaru, a jego córki wyhaftowały go.

Sztandar tworzą dwie płaszczyzny z czerwonego jedwabiu, obramowane złotymi frędzlami. Na jednej płaszczyźnie wyszyto srebrnym haftem godło Sokolstwa: sokół w locie, trzymający hantle, na drugiej zaś napis „Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Gorlicach” i dwie daty: 1892 – rok założenia i 1894 – rok wyszycia sztandaru. Uzupełnieniem sztandaru są dwie szarfy. Na białej czerwony haft hasła *W zdrowym ciele zdrowy duch*, na czerwonej srebrny haft hasła *W jedności siła*. Uroczyste poświęcenie sztandaru odbyło się 2 czerwca 1895 r.

Sztandar był wyrazem uczuć patriotycznych ówczesnego społeczeństwa gorlickiego oraz symbolem idei sokolej. Wzniosłe prowadził grupy sokole w czasie uroczystości państwowych i sokolich, a na co dzień nakazywał członkom trud samowychowania według hasła *W zdrowym ciele zdrowy duch*.

We wrześniu 1939 r., w czasie zajęcia Gorlic przez armię Hitlera, członkowie Zarządu „Sokoła” ukryli sztandar i dokumenty „Sokoła”. Ostatni chorąży Wilhelm Woźniak zaopiekował się sztandarem i ukrył go w swoim mieszkaniu w „Domu Kupców i Rzemieślników” przy ul. Kołłątaja 1. Każdy rok okupacji obfitował w liczne rewizje





i aresztowania. Dramat nie ominął najbliższych z rodziny Woźniaków. Szwagier Julian Jamroziewicz – oficer organizacyjny Związku Walki Zbrojnej w Gorlicach – został aresztowany przez gestapo. W najbliższym kręgu aresztowanego nastąpiły rewizje i dalsze aresztowania. Była obawa, że los ten może spotkać też mieszkanie Wilhelma Woźniaka. Troska o sztandar nakażała zmienić miejsce jego ukrywania. Wziął go do siebie (rok 1943?) Władysław Mróz, ostatni naczelnik działu gimnastyki, zamieszkały w domu p. Piotrowskiego (również członka „Sokoła”) przy ulicy Korczaka. Sztandar dobrze ukryty przetrwał czas okupacji niemieckiej.

Od grudnia 1945 r., po zawarciu małżeństwa z Wandą Rydarowską, Władysław Mróz przeniósł sztandar do rodzinnego domu żony przy ul. 11 Listopada 17, gdzie wspólnie otoczyli go opieką. Niebezpieczeństwo zarekwirowania sztandaru i konsekwencje grożące za jego przechowywania nie znikły po roku 1945. Nadal musiał przebywać w ukryciu. Pielęgnacja sztandaru wymagała specjalnej troski (wietrzenie, zabezpieczenie przed mólami, odpowiednia temperatura i wilgotność, tajemnica).

W czasie swej nieuleczalnej choroby przed śmiercią w roku 1989 Władysław Mróz przekazał opiekę nad sztandarem żonie i dzieciom: Janowi, Marianowi, Pawłowi i Małgorzacie. Spadkobiercy docenili wartość historyczną i ideową sztandaru. Pietyzm i głęboki szacunek dla symbolu Sokoła złączyli z czcią dla swojego ojca za jego prawość, odwagę i życie związane z Bogiem, Ojczyzną i Rodziną.

W setną rocznicę założenia Sokoła w Gorlicach, za zgodą wszystkich spadkobierców, rodzina Mrozów przekazała sztandar gorlickiemu Muzeum Regionalnemu PTTK w Gorlicach, uznając, że jest to najodpowiedniejsze miej-

sce dla tak cennego skarbu. I rzeczywiście w muzeum sztandar został pieczołowicie umieszczony w gablocie, uszkodzone przez czas szarfy zostały artystycznie „zrekonstruowane”. W muzeum sztandar świadczy o świetlanej historii miasta, jest świadectwem kulturotwórczej i wychowawczej roli „Sokoła” w Gorlicach w latach 1892–1939.

Ze względu na uszkodzenia jedwabnego materiału, powstałe w pięćdziesięcioletnich niekorzystnych warunkach ukrycia, sztandaru nie można przenosić, zmieniać warunków przechowywania. Jest świadectwem epoki. Pracownicy muzeum zawsze na dłuższą chwilę zatrzymują się przed sztandarem ze zwiedzającymi, szczególnie z młodzieżą, przekazując jej dzieje gorlickiego „Sokoła”.



Druhna Maria Haluch składa różę pod sztandarem gorlickiego „Sokoła”









1



2

1. Założyciele reaktywowanego PTG „Sokół” w Gorlicach na swym pierwszym zebraniu 23 listopada 1997 r.
2. Dł Konrad Firlej, prezes PTG „Sokół” w Krakowie
3. Dł Konrad Firlej dekoruje „Znakiem Sokola” druha Krystynę Gomołkę
4. Dł Konrad Firlej dekoruje „Znakiem Sokola” druha Stanisława Przyłęckiego-Kalię
5. Przechadzka po śródmieściu Gorlic. Na pierwszym planie druhowie K. Firlej, S. Przyłęcki i Maria Haluch
6. Spotkanie sokołów z harcerzami, Gorlice, 27 maja 1999 r.
7. Opłatek '99. Życzenia składają sobie prezes „Sokoła” w Gorlicach dł Jan Ryba i wiceprezes „Sokoła” w Krakowie dł Andrzej Łopata



7



6









1



2

1. Prezentacja odnowionego sztandaru Oddziału Wioślarskiego „Sokoła” krakowskiego podczas Oplatka 1999 r.
2. Druh Prezes Konrad Firlej w towarzystwie dha Stanisława Dobosza dekoruje „Znakiem Sokola” dha Jerzego Wardęgę
3. Dzień „Sokoła” 1999. Najmłodsze sokolęta ze swoimi trenerami Małgosią Trawińską i Michałem Minorem



3





# KOMU ZALEŻY NA PODCINANIU „SOKOLICH” SKRZYDEŁ...

Nam. Polakom? Obywatelom wolnego kraju? Gdzie ma być poszanowanie własności, prawo ma prawo znaczyć, a tolerancja wyznaczyć moralność społeczną i moralność rządzących?

Tych kilka cierpkich słów to reakcja na pisma, jakie chcą zniszczyć „gniazdo”, majątek Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Gorlicach, założonego w lipcu 1892 roku, istniejącego w latach powojennych 1945–1947, a rozwiązanego ostatecznie decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie 26 sierpnia 1947 roku. Dziesięć lat później odrodziło się Towarzystwo Gimnastyczne w postaci TKKF „Sokół”. Dopiero po odwilży, 6 października 1996 r., zostało zarejestrowane Polskie



Mec. Tadeusz Grabowski jest sprzymierzeńcem „Sokoła” w Gorlicach w staraniach o odzyskanie prawa do własnego budynku

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, a 23 listopada 1997 odbyło się zebranie „Sokoła”, którego prezesem został JAN RYBA.

Jednym z głównych zadań wynikających z programu działania Towarzystwa jest podjęcie starań o zwrot sokołego majątku, konkretnie zaś budynku postawionego przez członków Towarzystwa w r. 1906. Dla mniej wtajemniczonych – jest to budynek przy ul. Jagiello 5, w którym mieści się m.in. kino „Wiarus”. W r. 1946 budynek decyzją starostwa w Gorlicach i następnie w r. 1947 decyzją wojewódzkich władz rzeszowskich został zabrany Towarzystwu i obecnie, będąc w posiadaniu władz lokalnych, jest przez nie użytkowany dowolnie i samowolnie. Co ciekawe – prawowici właściciele płacą czynsz dzierżawny za korzystanie z jednego pomieszczenia.

## Będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi...

Charakterystyczna jest obecna praworządność. Choćby w Gorlicach. Łemkowie upomnieli się i otrzymali swoją bursę. Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół” – mimo pisemnych dokumentów hipotecznych o własności gruntów i budynków, dowodów i oświadczeń członków Towarzystwa należących do niego od 1926 r. – podcina się skrzydła. Gorliczanin gorliczanowi, żeby nie powiedzieć Polak Polakowi z obawy przed posądzeniem o niuanse nietolerancji.

– *Dowodem naszej racji* – mówi prezes Jan Ryba – *są także dwie prace magisterskie o Towarzystwie Gimnastycznym p. Jerzego Majerana i p. Barbary Burnatowskiej – z bogatą bibliografią i dokumentacją źródłową. Będziemy walczyć o swoje prawa do ostatniej kropli krwi, musimy wypełnić wolę ofiarności i poświęcenie dla idei sokolich naszych poprzedników, założycieli „Sokoła”.*

Sprawa budynku wróciła z powrotem do rozstrzygnięć administracyjnych aż z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Na tę okoliczność będą ponownie przesłuchiwać najstarsi członkowie Towarzystwa, np. 91-letni Stanisław Przyłęcki, inni, mający ponad 80 i 70 lat; ponownie będą przypominać wydarzenia po 50 latach,

dokończenie na s. 17





Stefania Rydarowska

## WZRUSZAJĄCA CHWILA

27 maja 1999 r. w odradzającym się gnieździe sokolim w Gorlicach odbyła się uroczystość dekorowania „Krzyżem Znak Sokola” przedwojennych członków Sokola gorlickiego.

Druh Konrad Firlej – prezes „Sokoła” w Krakowie – udekorował Złotym Krzyżem Marię Lenard i Stanisława Przyłęckiego, srebrnym: Marię Haluch, Franciszka Mianowskiego i Stefanię Rydarowską, brązowym: Krystynę Gomułkę i Romana Gomułkę. Wśród zebranych wyróżnionym i uhonorowanym gościem był Antoni Bartoszewicz.

Trudno opisać nastrój i wzruszenie towarzyszące aktowi dekoracji. Przed stuletnim sztandarem gniazda sokolego pochylały się głowy w podzięce za otrzymane krzyże. Przed tym sztandarem złożono róże, otrzymane w czasie dekoracji od przewodniczącego gniazda gorlickiego – Jana Ryby.

W imieniu odznaczonych Stefania Rydarowska złożyła podziękowanie Kapitulie „Znak Sokola”, Walnemu Zgromadzeniu Członków „Sokoła” w Krakowie za przyznanie odznaczeń oraz druhowi Konradowi Firlejowi za dokonanie dekoracji. Serdeczne podziękowanie skierowała też do przewodniczącego gorlickiego „Sokoła” za wytypowanie do odznaczeń.

W swym krótkim przemówieniu opowiedziała losy sztandaru w latach 1939–1992 oraz podzieliła się wspomnieniami z życia Sokola gorlickiego w okresie międzywojennym. Dla organizatorów i twórców życia sokolego w Gorlicach, w podzięce za wychowanie młodych pokoleń sokolich, złożyła kwiaty pod sztandarem.

Kilkunastu sokolów, gości, i delegację harcerzy złączył na tę uroczystą chwilę duch sokoli.



Po uroczystości dekoracji „Znakiem Sokola”. Od lewej druhowie: Stefania Rydarowska, Antoni Bartoszewicz, Franciszek Mianowski, Jan Ryba, Konrad Firlej (w mundurze)





## Wyniki zawodów narciarskich organizowanych przez PTG „Sokół” Kraków Tylicz – 4 lutego 2000 slalom gigant

### dziewczęta – grupa młodsza do 12 lat

|                           | nr  | czas    |
|---------------------------|-----|---------|
| 1. Strzałkowska Magda     | 149 | 50,35   |
| 2. Ambroży Agnieszka      | 153 | 51,69   |
| 3. Wójcik Maria           | 169 | 52,21   |
| 4. Pikul Hanna            | 162 | 52,22   |
| 5. Kocialkowska Katarzyna | 147 | 52,53   |
| 6. Gubernat Justyna       | 152 | 53,85   |
| 7. Bocheńska Zofia        | 158 | 56,46   |
| 8. Wojdyło Dagmara        | 144 | 57,13   |
| 9. Gaczorek Dominika      | 140 | 58,19   |
| 10. Koniuszy Barbara      | 167 | 1.03,47 |
| 11. Pasławska Katarzyna   | 155 | 1.04,75 |
| 12. Hojna Kinga           | 151 | 1.06,32 |
| 13. Kost Joanna           | 142 | 1.12,25 |
| 14. Brniak Elżbieta       | 148 | 1.13,85 |
| 15. Lewicka Aleksandra    | 150 | 1.17,37 |
| 16. Górniak Anna          | 159 | 1.28,06 |

### dziewczęta – grupa starsza pow. 12 lat

|                            |     |         |
|----------------------------|-----|---------|
| 1. Cymer Weronika          | 172 | 48,41   |
| 2. Kocialkowska Małgorzata | 170 | 48,97   |
| 3. Dudziewicz Anna         | 176 | 49,44   |
| 4. Ziemianin Paulina       | 171 | 51,91   |
| 5. Ziemianin Beata         | 177 | 58,66   |
| 6. Kurzydło Joanna         | 175 | 1.04,53 |

### chłopcy – grupa młodsza do 12 lat

|                        | nr  | czas  |
|------------------------|-----|-------|
| 1. Głowacki Jerzy      | 180 | 45,72 |
| 2. Gaczorek Bartłomiej | 181 | 55,50 |
| 3. Bajor Arkadiusz     | 182 | 55,57 |
| 4. Dietl Maciej        | 178 | 56,12 |
| 5. Kucharski Adam      | 189 | 58,35 |

### chłopcy – grupa starsza pow. 12 lat

|                       |     |         |
|-----------------------|-----|---------|
| 1. Gubernat Leszek    | 189 | 40,72   |
| 2. Kurzydło Michał    | 195 | 41,47   |
| 3. Kucharski Michał   | 196 | 43,72   |
| 4. Wójcik Jerzy       | 188 | 45,63   |
| 5. Kowalik Piotr      | 190 | 46,87   |
| 6. Żuraniewski Antoni | 183 | 47,31   |
| 7. Pająk Piotr        | 184 | 47,41   |
| 8. Dietl Bartłomiej   | 187 | 48,84   |
| 9. Wydrych Piotr      | 197 | 49,12   |
| 10. Konieczny Michał  | 185 | 50,34   |
| 11. Cymer Łukasz      | 191 | 54,94   |
| 12. Bisztyga Tomasz   | 200 | 56,00   |
| (snowboard – I m.)    |     |         |
| 13. Dudziewicz Marcin | 199 | 1.08,00 |
| (snowboard – II m.)   |     |         |

Warunki startu: bardzo dobre, temp.  $-3^{\circ}\text{C}$ , słońce, śnieg zmrożony, puch śnieżny  
Startowało 40 osób – ukończyli wszyscy  
Sekretarz zawodów: Maria Brniak  
Sędziowie: Beata Albert-Gaczorek, Iwona Kucharska, Bartłomiej Sokołowski  
Kierownik zawodów: mgr Jerzy Wardęga

dokończenie ze s. 15

## Komu zależy...

świadczyć o prawdach stwierdzonych, udokumentowanych pismami. Doprawdy wstyd.

Czy nie wstyd rajcom miasta, że mienia się właścicielami budynku „Sokoła”? Czy stać ich na decyzję: oddać Towarzystwu, co Towarzystwa. Tylko że trzeba mieć trochę cywilnej odwagi i ludzkiej uczciwości. Młodszym radnym, i nie tylko im, należy przypomnieć, że PTG „Sokół” w Goricach jest prawnym właścicielem gruntów, na których postawione są bloki mieszkalne przy

ul. M. Kromera. I pomyśleć, jakie bajorńskie sumy należałoby zwrócić Towarzystwu za prawne, z tamtej nielubianej epoki, użytkowanie gruntów, za użytkowanie budynku od roku 1947. Prywatny właściciel dochodziłby swoich racji konsekwentnie, sądownie wypompałby należności co do grosza w ramach reprivatyzacyjnych roszczeń. Członkowie Towarzystwa chcą jedynie zwrotu budynku, wyremontowanego, w dobrym stanie, puszczając w niepamięć zaszłości finansowe, uważając je za cegielkę, za wkład w budowę miasta i regionu.

Powyższy tekst stanowi przedruk z „Gazety Gorlickiej”, czerwiec 1999





Helena Setner, Antoni Siwek

## „SOKÓŁ” W NIEPOŁOMICACH 1902–1994 (3)

**P**lac ćwiczeń – boisko sportowe miało 100 m długości (od ul. Kościuszki do ul. Grunwaldzkiej). Po jego lewej stronie była kryta kręgielnia, na środku placu boisko do siatkówki, a na pozostałym terenie trawiastym było miejsce na ćwiczenia gimnastyczne.

W sali „Sokoła” były przyrządy gimnastyczne i maty dla zapaśników. Na koniu z lękami, na poręczach, na drążku, na wiśzących kółkach oraz ciężarkami ćwiczyli druhowie: Stanisław Ziemia, Władysław Siwek, Władysław Iwański, Adam Waydowicz, Franciszek Kowalczyk, Ludwik Biernat, Władysław Wywiół. Największy rozkwit tych ćwiczeń był w drugiej połowie lat dwudziestych.

W kręgle – do samej wojny – grali zarówno starsi druhowie, jak i młodzież.

W latach trzydziestych przyszła moda na tenis stołowy. Najlepszymi ping-pongistami byli: Kazimierz Fąfara, Antoni Siwek, Karol Engel, Tadeusz Winiarski. Przychodzili też do „Sokoła” grać w ping-ponga żołnierze z 2. Dywizjonu Pociągów Pancernych.

Planowano budowę kortu tenisowego, ale wybuch II wojny światowej uniemożliwił realizację.

Wielkie powodzenie miała siatkówka. Sezon rozpoczynał się w maju, gdy w pogodne dni po nabożeństwie majowym gromadziliśmy się na boisku. Rozgrywaliśmy mecze między sobą, a kilkakrotnie również z drużyną siatkówki 2. Dywizjonu Pociągów Pancernych. Trzon drużyny siatkówki stanowili: Tadeusz Winiarski, Kazimierz Fąfara, Ludwik Biernat, Stanisław Krupa, Alfred Engel, bracia – Julian i Józef Jarochowie, a chętnych do gry było zawsze więcej niż miejsca na boisku.

W sali „Sokoła” urządzano rozgrywki szachowe, a wieczorami niektórzy lubili grać w brydża.

Młodzież sokoła urządziła w okresie letnim wycieczki, wędrowki do Puszczy Niepołomickiej – są zdjęcia z tych wycieczek.

Z obiektów sportowych „Sokoła” korzystała również młodzież studencka, dojeżdżająca do gimnazjum w Krakowie, a byli to: Władysław Fiema, Kazimierz Gałat, Mieczysław Habas, Stanisław Kasina, Władysław Pikulski, Stanisław Trzos, Marian Wasiewicz, Bronisław Wimmer.

**Z**arząd „Sokoła” pracujący w latach 1935–1939 (zachowało się zdjęcie z 1935 r. na tle budynku „Sokoła”), pod którego kierownictwem „Sokół” przeżywał okres rozwoju – składał się z następujących mieszkańców Niepołomic: mgr Władysław Pikulski – prezes (burmistrz Niepołomic), Franciszek Ziemia – naczelnik „Sokoła” od jego założenia w 1902 r. (adwokat, były sędzia), Antoni Siwek – członek Zarządu „Sokoła” od jego założenia (sekretarz Zarządu Miasta Niepołomice), Ludwik Burda (naczelnik rejonowy Ochotniczej Straży Pożarnej, nauczyciel), Wincenty Dąbrowski (nadzorca Dróg Wodnych), Stanisław Piskorz (mistrz stolarski), Feliks Włodarski (mistrz cukierniczy), Władysław Wywiół (handlowiec). Honorowy prezes „Sokoła”, ksiądz kanonik Konstanty Łabędź, wyjechał z Niepołomic w 1936 r.

Celem uzyskania dochodów finansowych w „Sokole” były urządzane zabawy i festyny, a sala była wypożyczana innym organizacjom na zebrania.

Sokoli z Niepołomic byli znaczącym Gniazdem w województwie krakowskim. Brali udział w Złotach Sokolich w Poznaniu w 1928 r., w Zakopanem w 1936 r., w Katowicach w 1937 r. i we Lwowie w 1939 r.

**D**ruga wojna światowa również przerwała działalność „Sokoła”. Niemcy zajęli budynek i urządzili w nim kantinę dla wojska i straży leśnej (Forstschutzów). Na „Sokole” wisił szyld Kameradschaftsheim. Na Kopcu Grunwaldzkim postawili wieżę obserwacyjną.





Przerzedziły się szeregi sokolów w czasie wojny. Stanisław Winiarski zginął w pierwszych dniach września jako żołnierz Armii Kraków, w Obozie Oświęcim zginęli więźniowie polityczni: Józef Dziuba, Karol Engel, Stanisław Engel, Kazimierz Fafara. Przeżyli Oświęcim: Feliks Włodarski i Władysław Siwek. Do aresztu trafili: Wincenty Dąbrowski, Władysław Pikulski, Antoni Siwek oraz Stanisław Ziembka, który uciekł z gestapowskiego szpitala przy więzieniu w Jaśle.

W roku 1945 nastały czasy Polski Ludowej, która nie była łaskawa dla „Sokoła”.

Pozostali przy życiu przedwojenni członkowie Zarządu „Sokoła”: Ludwik Burda, Wincenty Dąbrowski, Władysław Pikulski i Antoni Siwek – oraz członkowie „Sokoła”: Julia Burdowa, Maria Dąbrowska, Stefan Dziuba, Janina i Stanisław Krupowie, Aleksander Królikowski, Jan Piech, Zofia Wimmer, Stanisław Witek, Maria Ziembowa, wdowa po Franciszku, naczelniku „Sokoła”, i jej syn Jan – podpisali 4 grudnia 1945 r. nowy statut Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i wraz z wnioskiem o przywrócenie działalności – przestali do władz powiatowych w Bochni.

Zezwolenia na wznowienie działalności nie otrzymano. Tak więc „Sokoła” nie było. Sam budynek miał różnych lokatorów, często zmieniających się, lecz z braku solidnego gospodarza nie było możliwości utrzymania go w dobrym stanie.

**A**le w roku 1960 wielu ludzi przypominało sobie o „Sokole”, w lipcu bowiem urządzono w Niepołomicach Święto Grunwaldu. Miejszem uroczystości był Kopiec Grunwaldzki i plac wokół niego, a Kopiec to dzieło „Sokoła” z lat 1910–1915. W roku 1960 przypadała 550 rocznica bitwy pod Grunwaldem i 50 rocznica sypania Kopca w Niepołomicach.

Przyjechali przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, liczne delegacje różnych związków i stowarzyszeń, a specjalne pociągi przywoziły gości z całego województwa. Na placu pod Kopcem były przemówienia, kiermasz i festyn. Dla wielu niepołomiczan Święto Grunwaldu było bezpośrednim wspomnieniem przedwojennej działalności „Sokoła”. Na pomniku na Kopcu została odsłonięta tablica pamiątkowa z napisem:

## 1410–1960 W 550 rocznicę Bitwy pod Grunwaldem Społeczeństwo Niepołomic

Tablica ta niestety po kilku latach uległa zniszczeniu.

Po zmianie ustroju dokonanej w Polsce w 1989 r. gniazda sokole zaczęły się odradzać.

W Niepołomicach w 1992 r. zebrała się grupa inicjatywna w składzie: Andrzej Klima, Włodzimierz Detmer, Stanisław Kracik, Helena Setner, Witold Ekert, Maria Machnicka, Maria Sondel, Wiesław Klusek, Danuta Wieczorek, Janusz Włodarski, Jan Machnicki, Stanisław Motoła, Krystyna Augustynowicz, Marek Malarz, Jan Milczanowski, Stanisław Siwek, Adam Chytrós, Elżbieta Detmer, Barbara Post, Antoni Klag i Piotr Warian.

Wybrano Komitet w składzie: Włodzimierz Detmer, Andrzej Klima i Piotr Warian; komitet wniósł do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie podanie o reaktywowanie „Sokoła”. W kwietniu 1992 r. otrzymano zezwolenie na wznowienie działalności.

22 maja 1992 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne. Wybrano Zarząd w następującym składzie: mgr inż. Stanisław Kracik – prezes (burmistrz Niepołomic), Andrzej Klima – zastępca prezesa, Helena Setner – sekretarz, Włodzimierz Detmer – naczelnik, Andrzej Kluzek – zastępca naczelnika, Wiesław Klusek – skarbnik, Stanisław Motoła – gospodarz i Ryszard Klima – członek Zarządu.

Na święto „Sokoła” ustalono dzień 15 lipca – rocznica bitwy pod Grunwaldem. Już w lipcu 1992 r. odbyła się pod Kopcem uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej z okazji 90. rocznicy założenia „Sokoła” w Niepołomicach. Odbyły się zawody sportowe i festyn.

**R**ozpoczęto starania o odzyskanie budynku, którego „Sokół” przed wojną był hipotecznym właścicielem. Gdy budynek prawomocnie odzyskano, Miejsko-Gminna Rada – przy wyraźnym poparciu burmistrza, a zarazem prezesa „Sokoła” mgra inż. Stanisława Kracika – przyznała fundusz na remont generalny.





Dobudowano całkiem nową halę sportową i odnowiono wnętrze budynku oraz elewację zewnętrzną i dach.

Należy dodać, że część przedwojennej parceli „Sokoła” przyległa do ul. Grunwaldzkiej została już wcześniej zagospodarowana przez Ochotniczą Straż Pożarną, więc „Sokół” się o nią nie ubiegał i jej nie odzyskał.

Wykonanie tak szerokiego zakresu prac budowlanych i remontowych w przeciągu zaledwie kilku miesięcy było możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu się w te prace członków „Sokoła”, którzy jako majstrowie i robotnicy pracowali bezpłatnie, honorowo, nad stworzeniem nowego obiektu, pięknego budynku przy głównej ulicy Niepołomic, a byli to druhowie: Włodzimierz Detmer, Stanisław Motola, Kazimierz Siwek, Ryszard Klima, Adam Chytróś, Marian Wąs, Janusz Włodarski, Leopold Janeczko i Ryszard Tryjański.

Ponadto majstrowie budowlani: Tadeusz Strzelczyk, Stanisław i Józef Karasińscy, Stanisław Jagła, Janusz Miękinia, Tadeusz Maj, Stanisław Kmieć, Piotr Piszczykiewicz i Marek Sułkowski – chociaż nie byli członkami „Sokoła”, część prac wykonali gratisowo – jako dar dla „Sokoła”.

28 sierpnia 1993 r. budynek PTG „Sokół” został oddany do użytku. Po uroczystej mszy św. na dziedzińcu „Sokoła” poświęcenia obiektu dokonał ksiądz dziekan Tadeusz Szarek. Przecięcia wstęgi i otwarcia dokonali: przewodniczący Rady Miejsko-Gminnej Wojciech Wróblewski i najstarsza z druhien Emilia Bukowiecka.

Na spotkaniu przy lampce wina wspomniano o „Sokole” sprzed 50 lat i dyskutowano o planach rozwoju.

Na przełomie sierpnia i września 1993 r. odbyło się w Domu Polonii w Krakowie spotkanie członków Gniazd Sokolich z Krakowa i Niepołomic z delegacją Sokolstwa Polskiego z Wielkiej Brytanii z gen. Mieczysławem Wariwodą na czele.

W dniach 27.08–3.09.1994 r. odbył się w Krakowie I Światowy Złot Odrodzonego Sokolstwa Polskiego. Prezes „Sokoła” w Niepołomicach mgr inż. Stanisław Kra-

cik, poseł na Sejm i burmistrz miasta, był członkiem Komitetu Honorowego Złotu, a 1 września był Dniem Niepołomic w ramach Złotu. Członkowie Zarządu „Sokoła” oraz liczna grupa młodzieży wzięli udział w krakowskich uroczystościach złotych, a 1.09 prezes PTG „Sokół” w Krakowie, druh Konrad Firlej oraz gen. Mieczysław Wariwoda – sekretarz generalny „Sokoła” w Wielkiej Brytanii, wraz z towarzyszącymi osobami i grupą młodzieży byli gośćmi PTG „Sokół” w Niepołomicach. W czasie wizyty złożyli wieńce pod pomnikiem poległych w II wojnie światowej mieszkańców Niepołomic, a następnie uczestniczyli w otwarciu zespołu budynków Gimnazjum im. Jana Pawła II.

**B**udynek „Sokoła” tętni życiem. Dwa razy w tygodniu odbywają się próby chóru, prowadzone przez p. Aleksandrę Polakową i p. Bogusława Grzybka.

W „Sokole” działają następujące sekcje:

- ćwiczeń sportowych i ogólnorozwojowych,
- baletu i gimnastyki artystycznej,
- automobilistów i cyklistów,
- rytmiki dla dzieci i aerobiku dla pań,
- żeglarska,
- tenisowa,
- siłownia, wyposażona w przyrządy,
- walk wschodnich – Kung-Fu.

„Sokół” wziął pod swoje skrzydła sekcję Emerytów i Rencistów, którzy organizują tu regularne spotkania.

Sala służy ponadto na szkolne turnieje szachowe, na zebrania i konferencje różnych organizacji, oraz czasem na uroczystości weselne.

W październiku 1994 r. została ufundowana nowa mosiężna płyta pamiątkowa na Kopcu Grunwaldzkim, w miejsce tablicy z 1993 r., którą nieznani sprawcy zniszczyli.

Od 28 sierpnia 1993 r., dnia otwarcia „Sokoła”, istnieje nowa Księga Pamiątkowa PTG „Sokół”. Zawiera liczne wpisy uczestników uroczystości otwarcia. Goście z kraju i zagranicy składają na jej stronach życzenia, podziękowania i podpisy.





Ludzie „Sokoła”

## KS. WACŁAW PISZCZEK

Urodził się na obrzeżach Krakowa 24 września 1945 roku. Nic nie zapowiadało, że będzie księdzem. Może matka w cichych marzeniach widziała go w przyszłości przy ołtarzu. Fakty jednak przepowiadały co innego. Środowisko areligijne, komunizujące, w przekonaniu wier-nych utarło się przeświadczenie, że nad parafią ciąży jakieś fatum. Od dziesiątków lat parafia nie wydała księdza.

Przepowiadali mu karierę artysty malarza. Po skończeniu szkoły podstawowej dyrektor wystosował opinię do krakowskiego liceum plastycznego, że jest to Janko Muzykant – w dziedzinie malarskiej.

Kiedy jednak rodzice zapoznali się z atmosferą tejże szkoły, przyszły ksiądz-malarz wyładował w prywatnym liceum Księża Misjonarzy w Krakowie. W klasie maturalnej władze komunistyczne zlikwidowały szkołę, eksternistycznie zdał maturę w Liceum Sobieskiego. W 1963 roku wstąpił do Zgromadzenia Księża Misjonarzy i podjął studia w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie.

Władze komunistyczne wprowadziły do walki z Kościołem nowy oręż. Zaczęto powoływać do zasadniczej służby wojskowej alumnów seminariów duchwnych. W taki sposób alumn Piszczek wyładował w 1964 roku w Gdańsku, jako artylerzysta Marynarki Wojennej. Wspomina to jako dodatkową szkołę życia. Po tygodniu pobytu w wojsku chętnie na kolanach wróciłby do seminarium. Wojsko miało odciągnąć go od kapłaństwa, tymczasem umocniło powołanie.

W 1966 roku wraca do seminarium, traci tylko jeden rok, gdyż władze uczelni zezwoliły jeden rok zdać eksternistycznie. W roku 1969 ze-

tknął się z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie. Profesor Dobrzański przyjął go jako wolnego słuchacza w swojej katedrze i tak zaczęła się kariera księdza-malarza. W 1971 roku kończy studia teologiczne i otrzymuje święcenia kapłańskie. Pracuje przez 16 lat jako duszpasterz młodzieży. W tym czasie prezentuje swoje prace malarskie na 17 wystawach zbiorowych i indywidualnych. W latach 1984–91 pracuje jako redaktor graficzny katolickiego czasopisma „Posłaniec”, wydawanego przez jezuitów. W latach 80. jako kapelan zaczął współpracę z Sokołem w Krakowie. Misjonarze mieli wieloletnie doświadczenie w pracy z młodzieżą akademicką. Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego na „Miasteczku” słynął z prężności i był solą w oku władz komunistycznych. Drogi kapelana z Sokołem rozeszły się w 1987 roku, kiedy władze Zgromadzenia odwołały go z pracy duszpasterskiej do zorganizowania wydawnictwa przy Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy, gdzie pracuje do dziś.

Związki księdza z „Sokołem” jednak całkowicie się nie zerwały, był częstym gościem na imprezach „Sokoła”, a w razie potrzeby „awaryjnym” kapłanem.







**Halina Brzezińska**

# Na Orawie

**Zapowiadała się – mieliśmy nadzieję – interesująca rozrywka. Jedziemy na Słowację, do Orawskiego Podzamoku. Tam zwiedzimy stare zamczysko, a ponadto wstąpimy do Orawicy, gdzie skorzystamy z gorących, leczniczych kąpeli.**

Chętnych zgłosiło się sporo. Autokar w krótkim czasie zapełnił się do ostatniego miejsca. Niestety deszczowa pogoda, trwająca od paru dni, nie napawała optymizmem. Jednakże w dniu wyjazdu, 6 listopada, im bliżej byliśmy przejścia granicznego w Chyżnem, tym robiło się pogodniej, a na samej granicy powitało nas słońce i cudowny błękit nieba. Podświetlona promieniami słońca przyroda ukazała nam w pełni piękno jesieni, kolorami złota, miedzi i czerwieni. Słowem – widok bajkowy.

Jurek Bożyk tradycyjnie zabrał z sobą instrument muzyczny, reszta turystów teksty wesołych piosenek. I tak zaczęło się zbiorowe, chóralne śpiewanie i muzykowanie.

Niebawem z oddali, na tle niebieskiego firmamentu, zaczyna wyłaniać się potężne zamczysko usytuowane na wysokiej strzelistej skale. Po kamienistym bruku wchodzimy do jego wnętrza, po którym oprowadza nas młody sympatyczny Słowak. Zamek datuje się na XIII wiek i powstał na skale wysokiej na 700 m. Jego część pierwotna wykuta jest w kamieniu, reszta dobudowana. Komnaty skromne, mało w nich eksponatów.

W jednej z sal wiszą portrety przodków, a ostatni z rodu panował do początku XX wieku. Podziwiamy szafę ze słomy i papieru, utrzymaną w bardzo dobrym stanie, zegar, którego mechanizm kuty jest ręcznie. Jest winda do dowożenia posiłków, studnia, izba tortur, mnóstwo trofeów łowieckich.

Istnieje również sala przyjęć z krzesłami o specjalnych oparciach, które zabezpieczają przed upadkiem podczas sutych biesiad. Pokonujemy ponad 300 schodów, które prowadzą na sam szczyt, gdzie kiedyś stacjonowało wojsko. Stropy zbudowa-

ne są bez użycia jednego gwoźdźdź po tym, jak ta część zamku uległa spaleni. Z tej wysokości rozpościera się wspaniały widok na otaczającą dolinę, przez którą z wolną płynie rzeka Orawa. Całość zamykają góry, na których szczytach leży już pierwszy tegoroczny śnieg. Sam zamek mocno zniszczony zębem czasu, ale mimo to robi wrażenie ogromem bryły, wielością wieżyczek, krużganków, balkoników.

Za niecałą godzinę jesteśmy w miejscowości Orawica, zanurzeni po szyję w basenie z termalną leczniczą wodą mineralną. Kąpielisko położone jest w niezwykle malowniczej górskiej okolicy, 800 m nad poziomem morza. Woda ciepłutka w granicach 33–37°C. Basen wypełniony jest turystami po brzegi. Słońce powoli zachodzi, mija czas kąpeli. Jeszcze tylko krótki wypad do pobliskiej gospody na frytki, ze znakomitym, zapiekany serem.

Droga powrotna minęła niepostrzeżenie. Dzieleno się wrażeniami i oczywiście śpiewano piosenki, tym razem biesiadne, uprzednio nagrane na taśmie.

Na koniec chwila zadumy nad tym, czy warto spotykać się grupowo, zarówno w ramach ćwiczeń gimnastycznych, planowanych spotkań towarzyskich, wspólnych wycieczek okolicznościowych, pokazów gimnastycznych? Uważam zdecydowanie, że tak. Różnorodne formy wspólnych spotkań łączą ludzi, powstają związki przyjaźni i wzajemnej pomocy. Rodzą się nowe projekty i zamierzenia, które Klub Seniora „Zwarta Brać Sokoła” pragnie w ramach swojej aktywności realizować.







## Odeszli

### WSPOMNIENIE POŚMIERTNE O ADAMIE MAJEWSKIM

29 kwietnia 1999 roku nieoczekiwanie zmarł w Krakowie działacz wojenny o sercu wielkiego patrioty, opiekun ludzi starszych i słabszych, a także wielki miłośnik przyrody, który potrafił dostrzegać piękno natury i delektować się nim, wzór do naśladowania – śp. Adam Majewski.

Urodził się 12 lipca 1921 roku w Stryju. Jego młodość związana była ze Lwowem, gdzie tuż przed wybuchem II wojny światowej ukończył XI Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Śniadeckich. Nastąpiła wojna, na której dzielnie walczył w szeregach Armii Krajowej obszaru lwowskiego pod pseudonimem John. Uczestniczył także w pamiętnej akcji „Burza”, jako dowódca plutonu łączności w kompanii „Rocha”. Jego działalność konspiracyjna w obronie ojczyzny była bardzo aktywna, za co został odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem II Obrony Lwowa, Krzyżem Partyzanckim oraz wieloma medalami pamiątkowymi. Po wojnie w 1945 roku osiadł w Krakowie, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w swoim zawodzie, który umożliwiał mu bliski kontakt z przyrodą. Śp. Adam Majewski był człowiekiem wrażliwym na piękno, które uwieczniał na fotografiach malowniczych górskich krajobrazów.

Cześć Jego pamięci!

14 maja 1999 roku Towarzysze i Przyjaciele pożegnali Adama Majewskiego, który został pochowany na cmentarzu w Bronowicach.

*Niech Mu szumiące strumienie opowiadają, śniegi okryją, a las ocieni, gdy zechce odpocząć.*

### PAMIĘCI ZMARŁEGO MECENASA ROZMARYNOWICZA

W nocy z poniedziałku na wtorek 29 czerwca 1999 roku zmarł w Krakowie wybitny krakowski prawnik, zasłużony działacz Samorządu Adwokackiego, członek Rady Adwokackiej i jej wicedziekan, a także senator RP I kadencji (1989–91), Kawaler Zakonu Maltańskiego, a także współzałożyciel reaktywowanego Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, przykład dla wielu pokoleń – śp. dr Andrzej Rozmarynowicz.

Urodził się w 1923 roku w Krakowie. Już od najmłodszych lat miał styczność ze środowiskiem adwokackim, w którym doskonale znana była jego rodzina. W trakcie II wojny światowej działał jako żołnierz Armii Krajowej, biorąc udział w wielu akcjach zbrojnych w obronie ojczyzny. Pomimo przeciwności nie zaniedbał również swojej edukacji; rozpoczął konspiracyjne studia prawnicze. Wprawdzie dyplom uniwersytecki odebrał po wojnie, ale egzamin adwokacki zdał dopiero w 1954 roku, ponieważ wcześniej odsiadywał wyrok za działalność spiskową. W życiu zawodowym zawsze odważnie bronił interesów państwa, ale także niósł bezinteresowną pomoc potrzebującym. Jako adwokat pełnił również funkcję doradcy prawnego biskupa, a potem kardynała Karola Wojtyły. Za służenie swą mądrością, został odznaczony Komandorią św. Sylwestra przez papieża Pawła VI. Jednak istotne jest, że śp. dr Andrzej Rozmarynowicz, pomimo natłoku spraw wagi państwowej, potrafił dzięki swojemu wrażliwemu sercu dostrzegać krzywdy zwykłych i prostych ludzi. Ważne jest również to, że nie pozostawał na nie obojętny, lecz starał się im przeciwdziałać. Pod koniec lat 70. bronił i wspierał osoby prześladowane przez władze PRL-u. Za swą pracę zawodową i samorządową został odznaczony m.in. Medalem 70-lecia Adwokatury Polskiej, Odznaką „Adwokatura Zasłużonym” oraz Medalem Izby Krakowskiej „Pro Lege et Libertate”. Był honorowym członkiem odrodzonego





w 1989 r. Sokolstwa Polskiego, odznaczony Złotym Krzyżem Znak Sokola. Jego aktywne i szlachetne życie zostało uhonorowane wieloma odznaczeniami i medalami pamiątkowymi.

Pogrzeb odbył się 2 lipca 1999 roku na cmentarzu Rakowickim, gdzie Rodzina, Przyjaciele oraz Współpracownicy z głębokim żalem pożegnali wybitnego bojownika o wolność Polski, który nie szczędził życia i zdrowia w służbie dla Ojczyzny, a także wychowawcę wielu pokoleń młodych adwokatów, których kształcił na prawych obywateli. Z żalem pochowaliśmy Senatora Rzeczypospolitej Polskiej, patriotę oraz przyjaciela młodzieży i działacza sportowego.

W związku ze śmiercią mec. Rozmarynowicza otrzymaliśmy list z Londynu:

*Drogi Druhu Prezesie!*

*Z uczuciem wielkiego smutku przeczytałem w prasie londyńskiej wiadomość o odej-*

*ściu na wieczny spoczynek Druha Senatora Rzeczypospolitej Polskiej śp. Dra Andrzeja Rozmarynowicza.*

*Jest to dla krakowian, a szczególnie dla Sokolstwa Polskiego bolesna strata, zważywszy że Druh Andrzej nie szczędził życia i zdrowia w służbie dla Ojczyzny i Narodu Polskiego.*

*Był przez długie lata zaufanym doradcą episkopatu w Krakowie. Jednocześnie w czasach niezmiernie trudnych dla Kraju był nieugiętym bojownikiem o wolność dla Polski.*

*Dla Sokolstwa – Jego troska o przyszłość młodego pokolenia była oparta na wychowaniu młodego obywatela na tradycjach rycerskich i kanonach moralności wpisanych w hasło „Sokoła”: W zdrowym ciele zdrowy duch. Łączymy się w smutku z Rodziną Zmarłego i Sokołami, dla których pozostanie wzorem do naśladowania. Cześć Jego Pamięci*

*M. Wariwoda  
Generalny Sekretarz*

## ERRATA

Wracamy aż do nr 1 („zwiastuna”) naszego pisma: na s. 17 na liście odznaczonych „Znakiem Sokola” zabrakło kilku ostatnich pozycji. Oto pominięte osoby i instytucje:

złotym:

23. Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa

24. Tadeusz Wroński

srebrnym:

9. Andrzej Łopata

brązowym:

32. Teofila Sokołowska

33. Jadwiga Ludeńska

34. Janusz Mackiewicz

**Wszystkich pominiętych, a także naszych Czytelników prosimy o wybaczenie!**

Na przykre błędy w numerach 3 i 4 zwrócił nam uwagę p. Antoni Siwek:

W PS 3:

– na stronie 4, wiersz 6. od góry: ma być **Kasperowski** (a nie *Kasprowicz*);

– na stronie 5, wiersz 10 od góry: ma być **od kilku halerzy** (a nie *harcerzy*);

– na stronie 6, wiersz 4 od dołu: ma być **uniósł podstępem** (a nie *postępem*).

W PS 4:

– na stronie 11 nad tytułem nazwisko autorki brzmi **Helena Setner** (a nie *Sen-ter*). Ten sam błąd powtórzył się w spisie treści na stronie 28.

– na stronie 17 w ostatnim zdaniu w lewej szpalcie powinno być: **ostatnie wianki odbyły się w czerwcu 1939** (a nie w 1993).

**Pana Antoniego, współautora artykułu oraz Czytelników serdecznie przepraszamy.**

W numerze 3 w liście Pana gen. Mieczysława Wariwody znalazł się błąd niekształcający treści. W wierszu 8 od dołu powinno być: **wolny Sokół Polski zawiątał na Wyspę**. Słowo *zawiątał* zamieniono na *zamiast*.

**Pana Generala i Czytelników przepraszamy.**



## **W numerze:**

|                                                                                                  |          |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| Konrad Firlej<br>SŁOWO OD PREZESA                                                                | II       |
| Andrzej Pawłowski<br>DZIEŃ SOKOŁA 1999                                                           | 1        |
| Jerzy Majeran<br>TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ”<br>W GORLICACH W LATACH 1892–1918              | 3        |
| Barbara Burnatowska<br>ROLA I ZNACZENIE TG „SOKÓŁ” W GORLICACH 1918–1939                         | 7        |
| Stefania Rydarowska<br>HISTORIA SZTANDARU GORLICKIEGO „SOKOŁA”                                   | 9        |
| Z prasy<br>KOMU ZALEŻY NA PODCINANIU SOKOLICH SKRZYDEŁ....                                       | 15       |
| Stefania Rydarowska<br>WZRUSZAJĄCA CHWILA                                                        | 16       |
| WYNIKI ZAWODÓW NARCIARSKICH                                                                      | 17       |
| Helena Setner, Antoni Siwek<br>„SOKÓŁ” W NIEPOŁOMICACH 1902–1999 (3)                             | 18       |
| Ludzie Sokoła<br>KS. WACŁAW PISZCZEK                                                             | 21       |
| Halina Brzezińska<br>NA ORAWIE                                                                   | 22       |
| Odeszli<br>WSPOMNIENIE POŚMIERTNE O ADAMIE MAJEWSKIM<br>PAMIĘCI ZMARŁEGO MECENASA ROZMARYNOWICZA | 23<br>23 |

---

Wydawca: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”  
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków, faks (012) 421-73-97, tel. 421-80-55  
Redaktor naczelny: dr Andrzej Łopata  
Numer zredagowali: Konrad Firlej, Andrzej Łopata, Andrzej Chlipalski  
Projekt graficzny: Bohdan Prądyński  
Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel./faks (12) 413-35-00  
Druk: Wydawnictwo ITKM, Kraków, ul. Stradom 4

---





Gmach „Sokoła” przy ulicy Piłsudskiego 27 w Krakowie